Pierwsze metry po starcie



...a prawej: Boniecki, Urban, Kwapień, Biernat, Boczar, Śmiertek.

DZIENNIK SPORTOWY

Rok III — Środa 19 maja 1948 — Nr 36 (106)

P. Alojzy Kądziołka dookoła biegu

— Panie redaktorze Bujdacki – mówi prezes Kądziołka, wchodząc do redakcji — mam dziś z panem na piwo.

— *A to się świetnie składa, bo po biegu mam ogromne pragnienie.*

— Dla mnie to nie nowina, bo dziennikarze mają zawsze pragnienie.



— *Tym bardziej po biegu...*

— Po jakim biegu? Przecież pan tylko mełł jęzorem w gębie przed mikrofonem, że aż czcionki w zecerni podskakiwały, a głośnik mało nie pękł.

— *Nic dziwnego, że wyschło mi mocno w gardle i żeby je ponownie naoliwić...*

— Idź pan do laryngologa. Ja mam oliwić panu gardło, żeby ze mnie kpinki publicznie przez głośnik strugano? Nie dosyć panu gryzmoły w „Kibicu" głosić, to jeszcze pan trajkocze? Teraz już wiem dlaczego pan się nazywa Bujdacki.

— *Przepraszam, Bujdaccy, to stara z dziada pradziada rodzina dziennikarzy.*

— Aha! Rozumiem... dziedziczne obciążenie.

— *Więc jak pan rozumie, to niech mi pan poda swoje wrażenia z biegu.*

— Jak pan wie prowadziłem bieg.

— *Tak w aucie, bo na nogach to byłoby gorzej.*

— Rzeczywiście, przed takim Bonieckim i tym smykiem Boczarem, a także Więckiem, Biernatem, Boguckim „wiślaną falą" byłoby niewygodnie. Panie, taż ja jechałem autem a oni mi stale na... pięty.



Boniecki z pucharem przechodnim Redakcji „Dziennika Polskiego"

— *Raczej na gumy.*

— Fiu... fiu.:: jaki pan bystry, dobry redaktorze Bujdacki. Otoż tempo, forma, styl i czas, owszem, owszem. Klasa chłopaki! Świetna propaganda sportu. I krakowscy kibice dopisali nie tylko ilością, ale i sportowym zachowaniem się. Bieg pod każdym względem udany. Organizatorzy zadowoleni z własnej sprawności, zawodnicy z wyników i nagród, a publiczność...

— *Ze mnie.*

— Tak, śmiała się z pana.

— *Lepiej, że się śmiała, niż żeby gwizdała, bo śmiech jak sport służy zdrowiu. A teraz z innej beczki, Mógłby mi prezes powiedzieć, czy były jakieś sensacje w tym biegu?*

— Panu po głowie biegają tylko sensacje, a bez sensacji jest pan chory. Żeby się jednak długo pan nie głowił, zdradzę redaktorowi, że były sensacje.

— *No, no...?*

— Tylko bez gorączki. Zwycięstwo Bonieckiego nie było żadną sensacją, bo to znakomity długodystansowiec, odbywa zaprawę na obozie przedolimpijskim i był ogólnie typowany na zwycięzcę. Ale ten 19-letni, niepozorny chłopak Boczar, to bardzo obiecujący „narybek". Szkoda tylko, że jak wiem, nie lubi biegać, bo woli narty. A poza tym mówi, że kończy liceum przemysłowe i chce się uczyć.

— *Słusznie, Najpierw nauka a potem biegi. Społeczeństwo potrzebuje przede wszystkim dobrych głów.*

— I ja tak myślę. Dalsza sensacją jest zdobycie dopiero 10 miejsca przez Urbana i dalsze miejsca Gancarza i Rzucidły.

— *Czy to już wszystko?*

— Nie. Na końcu mam dla pana małą, smaczną sensacyjkę. Otóż zgłosiła się do biegu bardzo miła panienka, nazwiska panu nie powiem — a na imię jej Wanda. Ponieważ do biegu według regulaminu nie mogła być dopuszczona, więc najpierw zaczęła prosić, potem oburzać się i domagać równouprawnienia kobiet, a gdy i to nie pomogło oświadczyła, że pójdzie na złość redakcji utopić się w Wiśle, jak owa Wanda co nie chciała...

— *Tere-fere. I co, puściliście ją?*

— Naturalnie, że... nie. Długo perswadowałem bez skutku, żeby się nie topiła i dopiero gdy ją ostrzegłem, że nie będziemy mogli usypać na jej cześć kopca, gdyż nie mamy na to czasu, a ręce są potrzebne do odbudodowy kraju, zgodziła się łaskawie pozostać przy życiu.

— *To rzeczywiście historyjka z sosem krakowskim. Co pan więcej powie o biegu?*

— Więcej? Czytaj pan „Dziennik Sportowy".

— *A mecze ligowe?*

— Gdzie u pana logika, dobry panie redaktorze Bujdacki? Najpierw pan przez mikrofon zapowiada, że będę tylko o biegu udzielał wywiadu, a teraz pan pyta o mecze. Poczekaj pan do czwartku.

— *Dobrze, Do niedzieli mamy jeszcze czas — więc poczekam.*

KOSTAN

Kto otrzymał nagrody?

29 nagród otrzymali: zwycięzca oraz uczestnicy biegu o puchar przechodni Redakcji „Dziennika Polskiego". Podajemy poniżej wykaz nagrodzonych oraz ofiarodawców tych nagród:

Boniecki za I miejsce otrzymał jako nagrodę główną: puchar przechodni ufundowany przez Redakcję „Dziennika Polskiego", komplet złożony z 2 wiecznych piór i ołówka marki „Everlast", dar Automobilklubu Polski, Oddział w Krakowie, oraz album na fotografie dar dyr. H. Kawczyńskiego z Krakowa.

Boczar za 2 m. otrzymał zegarek kieszonkowy marki „Tissot", dar Zarządu Miejskiego w Tarnowie.

E. Więcek za 3 m. otrzymał stopper oraz koszulkę sportową, dar Ubezpieczalni Społecznej w Rzeszowie.

Biernat za 4 m. otrzymał puchar kryształowy, dar Spółdz. „Przełom" w Krakowie.

Kwapień za 5 m. otrzymał puchar, dar znanego mistrza kolarskiego na torze, J. Łazarskiego z Krakowa.

Bogucki za 6 m. otrzymał płaskorzeźbę, dar J. Bobuli z Krakowa, właśc. Bufetu Karwińskiego.

Kloc za 7 m. otrzymał postument na biurko, dar J. Łazarskiego z Krakowa.

Niemczyk za 8 m. otrzymał kasetkę metalową, ręcznie kutą, dar J. Koseka z Krakowa.

Śmiertek za 9 m. otrzymał miedzioryt Zakrzewskiego, dar dyr. L. Illukiewicza z Krakowa.

Urban za 10 m. otrzymał komplet sportowy (koszulka, spodenki i pantofle z kolcami), dar Br. Chojnackiego z Krakowa.

Antoni Więcek za 11 m. otrzymał plecak, dar St. Voigta z Krakowa.

Rzucidło za 12 m. komplet sportowy, dar Pol. Zw. Turystycznego w Krakowie.

Waluś za 13 m. komplet sportowy, dar Pol. Zw. Turystycznego w Krakowie.

Gancarz za 14 m. otrzymał komplet sportowy, dar Pol. Zw. Turystycznego.

Moskal za 15 m. otrzymał komplet przyborów toaletowych, dar T. Paudyna z Krakowa.

Pierzchała za 16 m. otrzymał kasetkę ozdobną, dar J. Homeckiego z Nowego Sącza.

Zając za 17 m. otrzymał album z widokówkami Krakowa, dar Kuratorium Okr. Szkolnego Krakowskiego.

Roszatycki za 18 m. otrzymał rzeźbę głowy górala, dar T. Orwicza z Tarnowa.

Starowicz za 19 m. otrzymał komplet mydeł toaletowych, dar KS „Nafta" z Krakowa.

Kruczkowski za 20 m. otrzymał album na fotografie, dar KS „Cracovia".

Pawlina za 21 m., Piszczek za 22 m. i Maćkowski za 23 m. otrzymali po 2 książki dr. Sidorowicza „Sport zawodniczy" oraz „Masaż sportowy", dar Spółdz. Wyd. „Horyzont" w Krakowie.

Dodatkowe nagrody otrzymali:

Ed. Więcek — obraz olejny prof. L. Leszki, Bogucki — obraz Ryszarda Jędrasa, artystów malarzy z Krakowa, za uzyskanie w myśl regulaminu najlepszych wyników spośród biegaczy woj. krakowskiego.

Wielebnowski — overall sportowy, dar dyr. T. Damskiego z Krakowa, Łazarz — również overall, dar dyr. J. Szwedy z Krakowa, za uzyskanie najlepszych wyników spośród biegaczy niestowarzyszonych.

Starowicz — bluzę sportową, dar Spółdz. Przetwórczo-Handl. „Sport" w Krakowie, za najlepszy wynik spośród biegaczy KS „Głuchoniemi".

Gurbiel — 5 flaszek wina, dar. J. Łęckiego z Krakowa, jako nagrodę pocieszenia za zajęcie ostatniego miejsca.

Wszyscy uczestnicy biegu otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Reportaż radiowy

W niedzielę 16 bm., o godz. 20'50 wygłosił red. St. Habzda przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej P. R. obszerny reportaż z naszego biegu.

*

Uczestnicy biegu o puchar „Dziennika Polskiego": Wojciechowski, Młodnicki i Łazarz proszeni są o zgłoszenie się do naszej Redakcji celem odebrania dyplomów. Łazarz ma również do odebrania cenną nagrodę.

Józef Figna

Dawniej a dziś

Uroczyste podniesienie flagi Sekcji Wioślarskiej i Kajakowej AZS-u w Krakowie, na przystani tegoż klubu w dniu 9 maja, przywiodło nam na pamięć pierwszy, pionierski okres budowy sportu, gdy młodzi ludzie, pełni entuzjazmu budowali ten sport z niczego, własnym wysiłkiem, własną pracą i trudem. Tak działo się w ówczesnym AZS, Cracovii, Wiśle i innych, wyłaniających się z mgławicy klubach. Dziś sport polski stoi na mocnych zrębach, cieszy się poparciem państwa i społeczeństwa, odgrywa ważną rolę społeczną, a nawet polityczną, ale swój rozwój dzisiejszy oparł na dorobku i pracy tych pierwszych, niezmordowanych działaczy. Słusznie podniósł ten moment wychowawczy sportu prof. L. Leszko, jeden z seniorów AZS-u w swym przemówieniu. Dziś młodzież sportowa ma zadanie łatwiejsze, przychodzi do gotowego i uważa stan taki za naturalny. Ktoś za nią myśli, organizuje, daje sprzęt i środki na wyjazdy, pozostaje jej czysto techniczna strona sportu.

A wtedy, trzydzieści parę lat wstecz jakże odmienna była sytuacja! Trzeba było samemu pomóc przy budowie boiska, bieżni czy przystani, trzeba było w pocie czoła wykonać ciężką pracę, trzeba było wykołatać środki na łódź czy sprzęt sportowy.

Sport dzisiejszy zyskał na poziomie, ale stracił nieco ze swej siły wychowawczej. Jakże inaczej odnosił się do sprzętu, kolegów i zarządu sportowiec ówczesny, jak inaczej rozumiał głęboki sens poświęcenia się dla drugich, jaką wysoką postawę społeczną wyrobił sobie w porównaniu do sportowca dzisiejszego, będącego nieraz pieszczonym beniaminkiem klubu, „asem", o którego rywalizują kluby i związki. Czy jest do pomyślenia dziś ekipa sportowa, wyjeżdżająca za własny, ciężko uciułany grosz, walcząca o „głodzie i chłodzie" za barwy swego klubu?

Trudno, dziś jest inaczej i biegu zdarzeń nie odwrócimy. Jest i powinno być lepiej, dziś rozumie się już społeczną doniosłość sportu i nie wymaga się od młodzieży ofiar heroicznych. Ale z przykładu dawnych pionierów sportu można i dziś wyciągnąć naukę, a hasła ówczesne nie straciły i dziś swego znaczenia wychowawczego. Sport jest olbrzymim gmachem w porównaniu do ówczesnej skromnej lepianki. Rozporządza potężnym aparatem organizacyjnym, społecznym i państwowym. Ale mimo tego, bez ofiarnych i oddanych sprawie działaczy, bez entuzjazmu czynnych sportowców, nie osiągnie pożądanych rezultatów. A o tych działaczy coraz trudniej, coraz trudniej o bezinteresowną pracę. Praca w związku czy w klubie, to dla wielu raczej teren wybicia się, odskocznia dla przyszłej kariery, a bardzo szczupła jest garstka działaczy w dawnym sensie słowa. Mamy również wielu entuzjastów-sportowców, piastujących ideał czystego sportu, to prawda, ale niestety również wielu, o wartości zgoła odmiennej, uważających sport za asekurację życiową, i protekcję materialną.

Otwiera się tutaj wielkie pole wychowawcze dla czynników kierujących sportem.

15 państw zaproszonych do wyścigu „Dookoła Polski"

Od daty startu do tegorocznego wyścigu kolarskiego „Dookoła Polski" dzieli nas równo 5 tygodni. Jeszcze nie przebrzmiały echa zwycięskiego dla Polski wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa, a rozpoczęły się natychmiast dalsze prace organizacyjne do tegorocznego Tour de Pologne, który ma zaćmić wszystkie dotychczasowe imprezy kolarskie, jakie odbyły się w Polsce po wojnie.

Tegoroczny wyścig „Dookoła Polski" obsadzony zostanie niezwykle silnie przez kolarzy zagranicznych. W czasie wyścigu Warszawa — Praga przeprowadzono szereg rozmów z przedstawicielami prasy i drużyn wszystkich państw, które brały udział w wyścigu. Rozmowy te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i w tej chwili jest już wiadomo, iż wszystkie te państwa, a więc: Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia, Węgry i Bułgaria startować będą w tegorocznym Tour de Pologne.

W dniu 22 kwietnia Komitet Organizacyjny wyścigu „Dookoła Polski" wysłał pisma do 15 państw, a to: Belgii, Bułgarii, Danii, Francji, Anglii, Holandii, Węgier, Włoch, Luksemburga, Norwegii, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Jugosławii, zapraszając je oficjalnie do wzięcia udziału w imprezie.

Pytania - a odpowiedź...?

6. Dlaczego nasi sportowcy nie prowadzą notatek swego treningu?

7. Czy nasza prasa sportowa w obecnej chwili spełnia swoje zadanie?

8. Dlaczego narzuca się młodzieży specjalizację od wczesnego wieku?

9. Jakie środki należy stosować dla zachowania porządku na widowni podczas zawodów sportowych?

10. Dlaczego zawody bokserskie cieszą się tak wielką popularnością nie tylko u mężczyzn, ale i u kobiet?

Stawiamy dalszych 5 pytań. Pierwsze odpowiedzi na poprzednie pytania podajemy w numerze dzisiejszym na poprzedniej stronie. Odpowiedzi tych napływa coraz więcej. Zamieszczać je będziemy wszystkie, chociażby w największym skrócie.

NIEDYSKRECJE POBIEGOWE

B. B.

Sportowiec do czytelnika „Dziennika Polskiego".

— Pan wie, kto to jest B. B.?

— Wiadomo, Bogdan Brzeziński.

— W niedzielę... nie, tylko. Boniecki — Boczar... zwycięzcy biegu.

JAK DLA KOGO

Jeden z zawodników, który przybiegł na szarym końcu do mety, oświadczył:

— To nie był bieg na przełaj — tylko bieg na... przegraj.

DOBRA WRÓŻBA

Boniecki po biegu:

— ... wiedziałem, że będę pierwszy, gdyż przed zawodami otrzymałem numer startowy pierwszy.

KOSTAN





Z. Boczar



A. Więcek

Wszystkie rysunki B. Głowacki